

# Tara Labs **AIR 2**

**TARA to skrót od The Absolute Reference Audio. Nazwa prosta, ale i trochę pretensjonalna, albo ujawnia szczerze zamiary producenta, albo tylko obietnicę, jaką składa swoim potencjalnym klientom. To wszystko jednak na nic, bo dzisiaj znana jest powszechnie jako Tara. Firma wystartowała w Sydney w 1986, jej założycielem był Bond. Matthew Bond.**

Już w 1988 roku producenta docenił prestiżowy amerykański miesięcznik *Stereophile*. Może i to miało wpływa na zmianę siedziby - firma została przeniesiona do Ameryki, a dokładnie do Ashland w stanie Oregon. Ameryka jest Ziemią Obiecaną również dla kablarzy. A tym, którzy są wśród nich najlepsi, ściśle się u nóg ogromny rynek.

Tara Labs zasłynęła na dobre po wprowadzeniu technologii RSC (Rectangular Solid Core). Prostokątny drut (bo o to w patencie chodzi) służący do przesyłu sygnału został zresztą przez firmę opatentowany. W latach 90. producent ewoluował, ale nie w tym kierunku, co większość konkurencji. Zamiast proponować coraz tańsze przewody, Bond skupił się na dopasowaniu technologii, w które wierzy, do potrzeb no-

**Bardzo transparenty, dynamiczny i raczej jasny, ale i bas pokazuje się w pełnej krasie. Duża i uporządkowana scena dźwiękowa.**

woczesnego systemu AV.

Oferta producenta obejmuje kilka działów pozwalających na obsługę każdego systemu AV. Tradycyjnie na początku serwowane są analogowe interkonekty z *The Zero* kosztującym 78 tys. zł. Coś lub ktoś jest dla mnie zerem - inwektywa może nabrać zupełnie innego znaczenia, o ile ktoś powoła się na audiofilski sposób kojarzenia. Poważnie potraktowano również cyfrowe interkonekty elektryczne, niedawno do oferty wszedł nawet kolejny model *The Zero*, którego wartość dystrybutor szacuje na połowę ceny kabla analogowego. Tara nie przykłada się natomiast do kabli optycznych, proponuje tylko dwa tanie modele (i chyba słusznie). Dużą część propozycji zajmują przewody wizyjne, zupełnie inne do podłączeń komponent, kompozyt i naturalnie S-Video. Kilka modeli sprzedawanych jest także ze szpuli, tutaj ceny zaczynają się już od 13 zł za mb. Nie mogło zabraknąć także kondycjonerów i przewodów sieciowych, najdroższy z nich (*The One*) kosztuje 22 tys. zł.

Poszczególne działy oferty przedzielane są seriami *Prism*, *RSC* i *ISM*. *Prism* zawiera zawsze modele najtańsze, w przypadku przewodów głośnikowych wręcz niskobudżetowe - no i sprzedawane "z metra". Nasz kabel jest drugim od góry modelem z linii *RSC*. Nazywa się *Air2*, poniżej jest aż siedem modeli, powyżej tylko *Air1*. Oczywiście, o ile nie liczyć serii *ISM*, w której flagowy *The Omega* kosztuje 68 tys. zł za 3-metrowe odcinki.

*Air2* jest dość sztywny, ale niezbyt gruby. Składa się z czterech niezależnych kabli, naturalnie po dwa do każdej kolumny, zdecydowanie nie jest to więc wersja bi-wire. Konfekcjonowanie końcówek obejmuje standardowe banany oraz widełki.



**Dystrybutor: Voxal    Cena: 9400 zł/ 2,4m**

**A**ir 2 gra dźwięcznie i przestrzennie, z doskonałą analitycznością, oddechem i swobodą. Stanowi wyzwanie dla dynamiki - pod tym względem jest całkowicie transparenty, ale z niespodziewaną lekkością "przepuszcza" wszystko to, co wypoci z siebie wzmacniacz i wypływają głośniki. Jeżeli więc system nie jest perfekcyjny pod tym względem, to Tara Labs od razu to ujawni. W zasadzie ta swoboda dynamiczna jest wielką zaletą, ale w niektórych wypadkach może być kłopotliwa, np. przy ciemno grających głośnikach lub zbyt ciepłym lampowym wzmacniaczem.

Poszczególne elementy brzmienia bezwzględnie zasługują na komentarz. Średnica jest stosunkowo lekka, instrumenty mają właściwe rozmia-

ry, ale już stopień lżej byłby z tym kłopot. Poszczególne dźwięki są świetnie odseparowane i rozsypane po całej scenie, która ma tendencję do rozszerzania się na boki. Przedni plan jest wystarczająco "pierwszy", ale pozostałe linie muzyczne są nie mniej inspirujące, słychać je wyraźnie, czasami nawet zanadto absorbują. Bas jest sprężysty i dynamiczny, duży nacisk położono na sam kraniec pasma. W rezultacie od czasu do czasu przez pokój przetaczają się grzmoty, o które nasz system nie podejrzewaliśmy. Góra balansuje pomiędzy aksamitną słodkością a całkowitym spokojem. Z pewnością jest gładka i poprawna, ale przydałoby się więcej czadu w czysto rockowych sekwencjach. Wysokie tony zdają się być częścią średnicy, spaspowanie i współdziałanie jest tu idealne.

